

“ Kartka z pamiętnika ”

Dzisiaj miałem natchnienie, wypłynąć w kolejną podróż po morzu. Spakowałem do koszyka wiklinowego jedzenie, picie na kilka dni oraz kartki papieru i pióro. Wsiadłem do łodzi i wypłynąłem na środek morza. Niebo było czyste bez żadnej najmniejszej chmurki, woda była spokojna. Przyszedł mi pomysł ,aby na pisać książkę. Książka miała być o mojej przygodzie. Usiadłem sobie w wygodnym miejscu, gdzie było widoczne, piękne niebo i spokojną wodę. Zastanawiałem się nad tytułem” Morska przygoda”, a może “Spokojna wyprawa na morze”, albo” Fala”. Nagle poczułem ruszającą się łódź! Zdziwiło mnie, taki tu spokój, a łódź prawie się wywróciła? Nie dało mi to spokoju i chciałem powrócić do książki ,gdy już miałem natchnienie nagle wszystko rozpadło się jak domek z kart. W mojej głowie wielka pustynia. Robiło się coraz ciemniej, przypominałem sobie wszystkie moje wyprawy. Nagle zobaczyłem ducha, który powoli się do mnie zbliżał. Zobaczyłem, że to jest mój pradziadek wielki odkrywca wysp. Przestraszyłem się i chciałem zawrócić wyjąłem kompas z kieszeni spodni, ale spadł mi do wody, nagle postać wyciągnęła kompas z wody i mi go wręczyła. Poprowadził mnie na wyspę i nagle zniknął, więc poszedłem przed siebie. Zobaczyłem w krzakach mapę skarbów wyjąłem ją i poszedłem tak, jak wskazywała mapa. Po dwóch godzinach chodzenia ,zobaczyłem jaskinie, gdy wszedłem znalazłem pełno małp, które zaprowadziły mnie do pięciometrowego króla małp. Opowiedziałem ,jak się tu znalazłem , że jestem Leonardo Teliga. Król wskazał palcem na pewną tajemniczą skrzynie, zapytałem się co to za skrzynia? Król odpowiedział,

tą skrzynie zostawił dla Ciebie twój pradziadek. Wziąłem skrzynie, była bardzo ciężka ledwo ją uniosłem. Podziękowałem, a gdy wróciłem do domu, otworzyłem skrzynie i zobaczyłem pełno bananów, ale w drugim dniu skrzyni był worek ze skarbami. Znajdowały się tam pieniądze, złote korony , diamenty i kryształy, ale z boku skrzyni było napisane: „Mam nadzieję, że znalazłeś skarb. Twój kochany pradziadek” ucieszyłem się, bananów starczyło na dwa tygodnie, a złotem się cieszyliśmy. Opowiedziałem o tej przygodzie moim bliskim, którzy się uśmiechnęli.